Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 24 Kwietnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 94 (1736)

Etapy zbliżenia francusko-niemieckiego.

Równolegle ze sprawą ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej toczyły się częściowo w Paryżu, częściowo w Berlinie narady między finansowemi kołami francuskiemi i niemieckiemi na temat współpracy gospodarczej,—ściślej zaś mówiąc, na temat sposobu i metody rozdzielania kapitałów francuskich w Niemczech i rozprowadzania ich między zainteresowane odnogi życia gospodarczego Niemiec.

Według projektu przedstawicieli odnośnych czynników gospodarczych Niemiec zachodnich,—z kredytu francuskiego (obecnie tańszego o 50 proc. od niemieckiego) w zdemilitaryzowanej Nadrenji i Westfalji powinny korzystać zakłady i osoby, zainteresowane w utrzymaniu pokoju i pracujące usilnie nad porozumieniem francusko-niemieckiem.

Do nich zalicza się zakłady przemysłowe, przerabiające surowce, pochodzące z Francji i jej kolonij, jak np. szereg fabryk chemicznych, — oraz handel środków żywnościowych, a przedewszystkiem import olejów i skór.

Pozatem, według powyższego projektu należałoby popierać rolnictwo i wytwórczość drobnego mieszczaństwa za pomocą udzielania hipotek przy stopie procentowej, stosowanej obecnie we Francji,—nadto zaś robotnikom, zwłaszcza przemysłowym, powinnoby się ułatwić zdobywanie własnych mieszkań przy pomocy kredytów udzielanych samorządom. Banki francuskie winny według pewnego systemu udzielać kredytów także i właścicielom ziemskim, oraz zwrócić uwagę na regjonalne i t. zw. „mieszane" (t. j. fracusko-niemieckie) związki gospodarcze.

Francja znalazła się przytem w dość ciekawej sytuacji. Nie jest to żadną tajemnicą, że od dwóch lat nasza sojuszniczka jest istotnym bankierem kontynentu europejskiego. Dzięki zrealizowanej umowie reparacyjnej, wchodzi ona w ścisłe stosunki finansowe z Niemcami. Już dziś można mówić o zbliżającej się pewnego rodzaju francusko-niemieckiej współpracy finansowej. Mimo, iż do tej pory Francja, udzielając Niemcom krótkoterminowych kredytów, sięgających od 2 do 3 miljardów marek rocznie, zachowywała pewną rezerwę odnośnie dalej idących żądań niemieckich,—to jednak w chwili obecnej dąży, zdaje się, do zapewnienia sobie w życiu gospodarczem Niemiec silniejszego, niż dotychczas udziału, czego dowodem są częste wizyty bankierów francuskich w Berlinie i wentylowanie możliwości utworzenia własnych placówek bankowych w Niemczech.

Tę konjukturę pragną wyzyskać, o ile możności, na swoją korzyść banki regjonalne, a w pierwszym rzędzie dawny bankier Niemiec zachodnich: — Frankfurt nad Menem. Niemniej duże nadzieje budzą tendencje tych sfer francuskich, które idą w kierunku zacieśnienia stosunków gospodarczych zachodnich Niemiec z Francją za pomocą polityki finansowej, a to celem uzyskania tamże wpływów, nieosiągniętych drogą dyplomatycznych i wojskowych układów.

Sfery zachodnio-niemieckie dowodzą ze swojej strony, że w ten sposób nastąpi ich wzmocnienie i uniezależnienie gospodarcze od Berlina, a tem samem znaczne przesunięcie w dotychczasowej jednostronnej polityce wewnętrznej w Niemczech.

Trzeba bowiem wiedzieć, że na Niemcy zachodnie od czasu wojny i ciągle jeszcze przemożny wpływ wywiera Berlin i to nietylko pod względem finansowym, ale również i politycznym, paraliżując w dużej mierze samodzielną myśl polityczną i wyznawanie sympatji dla spraw, przeciwnych nastawieniu Berlina.

Przyczyn takiego stanu obecnego należy szukać w dwóch źródłach.

Z jednej strony—wskutek wojny i jej następstw—Frankfurt nad Menem utracił swoje znaczenie samoistne, jako rynku kredytowego dla Alzacji i Lotaryngji oraz dla b. Austro-Węgier i w dużej mierze dla całych Niemiec zachodnich. Obecnie zszedł on do roli maklera.

Do tego stanu przyczyniły się w znakomity sposób: strata naturalnego oparcia o powyższe rynki oraz wzrost znaczenia Berlina, jako ośrodka finansowego w dziedzinie kredytów zagranicznych na całe Niemcy i pośrednictwa kredytowego dla krajów sąsiednich, jako następstw skoncentrowania w stolicy nad Sprewą największych banków i ogólnej konjuktury finansowo-politycznej.

Tak zwane „D.-Banki" (rozporządzające własnym kapitałem w wysokości 3 i pół miljarda dolarów), najbardziej nacjonalistyczne i posądzane nie bez słuszności o finansowanie tajnych zbrojeń niemieckich, uzyskały prawie-że monopol na kredyty, płynące z zagranicy.

W odniesieniu do tych kredytów francuskich—supremacja Berlina polega na tem, że pieniądz francuski zjawia się w Berlinie z pominięciem banków regjonalnych po przeciętnie o połowę niższem oprocentowaniu, niż pieniądz niemiecki i stąd dopiero zasila po ogólnoniemieckiej stopie procentowej życie gospodarcze Niemiec zachodnich.

Taki stan rzeczy nie mógł nie wywołać w ruchliwych z natury i twórczo-samodzielnych kołach kierowniczych sfer gospodarczych zachodnio-niemieckich poważnej i ostrej przeciw-akcji.

Już przed rokiem rozpoczęły się właściwe kroki i zabiegi w kierunku pozyskania kapitałów francuskich nie drogą przez Berlin, lecz bezpośrednio. Inicjatywę podjęły sfery pacyfistyczne, zyskując poparcie kół katolickich, które też i sfinalizowały pierwszy etap szeroko zakrojonej działalności.

Rozmowy toczyły się z początku z podsekretarzami stanu Oberkirchem i Pocentem, a później z byłym premjerem Marsalem, który też i podchwycił projekt i zrealizował go częściowo przy wybitnym współudziale katolickich sfer z Kolonji i wogóle Nadrenji.

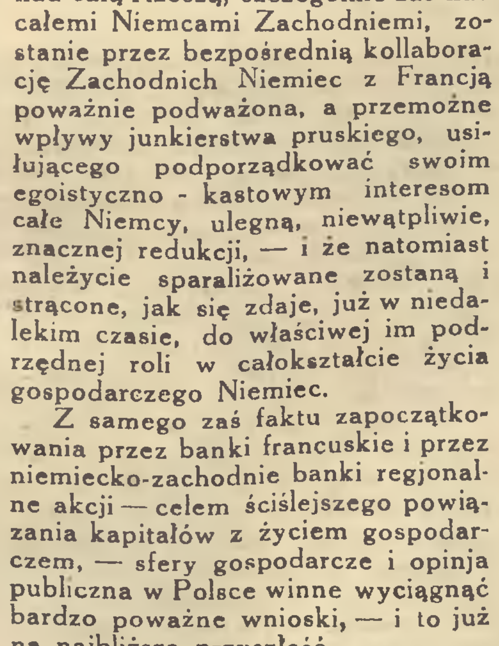
W ten sposób powstał w styczniu r. b. z siedzibą w Paryżu Bank Francusko-Niemiecki.

Oczywiście, zainicjonowana współpraca francusko-niemiecka w tak doniosłej i zasadniczej dziedzinie, jak finansowa nie może być obcą Polsce i społeczeństwu polskiemu, szczególniej polskim sferom gospodarczym.

Z jakiegokolwiek-bądź punktu widzenia polskiej racji stanu spojrzelibyśmy na powyższe początkowe kroki współżycia gospodarczego 2-ch doniedawna wrogich państw i narodów, Niemiec i Francji, to jedno już powinno nas napawać otuchą na przyszłość, że supremacja Berlina nad całą Rzeszą, szczególnie zaś nad całemi Niemcami Zachodniemi, zostanie przez bezpośrednią kollaborację Zachodnich Niemiec z Francją poważnie podważona, a przemożne wpływy junkierstwa pruskiego, usiłującego podporządkować swoim egoistyczno-kastowym interesom całe Niemcy, ulegną, niewątpliwie, znacznej redukcji, — i że natomiast należycie sparaliżowane zostaną i strącone, jak się zdaje, już w niedalekim czasie, do właściwej im podrzędnej roli w całokształcie życia gospodarczego Niemiec.

Z samego zaś faktu zapoczątkowania przez banki francuskie i przez niemiecko-zachodnie banki regjonalne akcji — celem ściślejszego powiązania kapitałów z życiem gospodarczem, — sfery gospodarcze i opinja publiczna w Polsce winne wyciągnąć bardzo poważne wnioski, — i to już na najbliższą przyszłość.

W. Śr.



Ppułk. Schoetzel, szef gabinetu Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie.

Przyjęcia u Marszałka Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Marszałek Piłsudski przyjął w Sulejówku posła polskiego w Sofji Baranowskiego. Konferencja trwała przeszło godzinę.

Min. Zaleski u premjera Sławka.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

P. premjer Sławek przyjął wczoraj w godz. wieczornych ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie polityki zagranicznej.

P. wicemin. spraw zagran. w Medjolanie.

MEDJOLAN, 23.IV. (Pat). Przybył do Medjolanu wiceminister spraw zagranicznych Wysocki, który jako przedstawiciel rządu polskiego weźmie udział w śniadaniu, wydanem dla korpusu dyplomatycznego przez zarząd targów medjolańskich. Panu wiceministrowi Wysockiemu towarzyszy małżonka.

Znowu narady Centrolewu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na koniec tygodnia zapowiedziane są w Sejmie narady stronnictw „Centrolewu" i lewicy w sprawie ustalenia terminu, w którym ma być przedstawione Panu Prezydentowi Rzplitej pismo o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Konferencja w sprawie ceł niemieckich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z końcem tego tygodnia odbędzie się w Min. Przemysłu i Handlu konferencja z udziałem przedstawicieli Min. Przemysłu i Handlu oraz delegatów organizacyj rolniczych. Przedmiotem konferencji jest sprawa prohibicyjnych ceł niemieckich.

Liczba bezrobotnych zmniejsza się.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wedle ostatnich obliczeń Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych od 12 do 16 kwietnia wynosi 287 tys. 115 osób. A zatem w porównaniu z tygodniem poprzednim zmniejszyła się o 1289 osób.

Obniżenie kar za niezapłacone podatki.

WARSZAWA, 23.IV. (Pat). P. minister skarbu okólnikiem z dnia 23-go kwietnia b. r. zarządził, aby od wszelkich wpłat, uskutecznianych w okresie od 24-go kwietnia do 31 sierpnia b. r. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych bez względu na czas ich powstania, pobierano obniżone kary za zwłokę w wysokości półtora procent miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności. Po upływie tego terminu będą pobierane kary za zwłokę w pełnej wysokości, t. j. 2 proc. miesięcznie od ustawowych terminów płatności począwszy.

Skauci angielscy w Krakowie

KRAKÓW, 23.IV. (Pat). Dziś rano przybyli do Krakowa skauci angielscy, powitani na dworcu kolejowym przez drużynę reprezentacyjną skautów krakowskich. Skauci zwiedzili zabytki krakowskie i po południu byli w salinach w Wieliczce. Wieczorem w kasynie oficerskiem odbyła się reprezentacyjna wieczornica. Jutro rano skauci angielscy udają się do Katowic.

Ofiary zajść w Zawierciu.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Krwawe awantury, spowodowane w ub. piątek w Zawierciu dały podstawy rozmaitym przygodnym korespondentom do snucia fantastycznych szczegółów na tle tych smutnych zajść. Z trudności, jakie miał magistrat Zawiercia z wydatkowaniem funduszu na zasiłki przedświąteczne na bezrobotnych, skorzystali agitatorzy.

Otóż stwierdzić należy, że wskutek niesłychanie aroganckiej postawy agitatorów, którzy prowokowali policję obrzucając ją kamieniami, strzelając do niej z rewolwerów, policja oddała ostatecznie dwie salwy i to obydwie w górę. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że ani jedna z osób w tym dniu nie otrzymała postrzału od kuli karabinowej, a policja używała tylko karabinów. 7 osób raniono, jedną osobę zabito. Cztery osoby otrzymały rany postrzałowe, przyczem wszystkie te rany pochodzą z rewolweru. Ranni i zabici otrzymali więc postrzały z tłumu, skąd strzelali agitatorzy.

Z policjantów jeden otrzymał postrzał z kuli rewolwerowej, dwóch policjantów jest ciężko rannych kamieniami, a trzech lekko kontuzjowanych. Wszystkie zaś wiadomości o braniu udziału w tem zamieszaniu przez wojsko są nieprawdziwe.

Niemieckie zbrojenia na wschodzie.

BERLIN. 23.IV. (Pat). Tygodnik niemiecki „Weltbühne" ogłasza rewelacyjne szczegóły o preliminowanych w budżecie Reichswehry na rok 1930 nowych wydatkach na budowę nowych umocnień warownych wzdłuż niemieckiego pogranicza wschodniego. Wysokość kosztów na te umocnienia oblicza ministerstwo Reichswehry na 30 miljonów mk., przyczem żądania swe uzasadnia w sposób następujący:

Zmiana wykreślonych granic Rzeszy na Wschodzie wymaga, w uzupełnieniu istniejących już umocnień warownych, specjalnych urządzeń, których przeprowadzenie po ukończeniu prac, wdrożonych na podstawie uchwały ze stycznia 1927 roku, musi być obecnie rozpoczęte.

„Weltbühne" przypomina, że organ centrowy „Reinisch-Mainische Volksztg." wymienił niedawno wyraźnie 90 miljonów mk., jako sumę, której ministerstwo Reichswehry domaga się w nowym preliminarzu budżetowym na rozbudowę niemieckich fortyfikacyj wschodnich. „Weltbühne" podkreśla, w-g twierdzenia pewnych kół, że udoskonalenie niemieckich umocnień na Wschodzie osiągnęło już stopień taki, że niebezpiecznem mogłoby być dyskutowanie o nich publicznie. Jeżeli nawet traktat wersalski pozostawia w pewnych granicach fortyfikacje niemieckie na wschodzie i południowym wschodzie, to jednak — kończy „Weltbühne" — nowe żądanie Reichswehry wyasygnowania 30 miljonów na budowę fortyfikacyj wschodnich odbić się będzie musiało głośnem echem również w Europie Zachodniej. Reichstag staje więc obecnie wobec decyzji tak doniosłej, jak w roku 1898, kiedy miał uchwalić pierwszy budżet budowy fortyfikacyj przeciw Anglji.

Przed sesją Rady Ligi Narodów.

GENEWA. 23.IV. (Pat.). Na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się 12 maja w Genewie, będzie przewodniczył minister spraw zagranicznych Jugosławji Marinkowicz.

Przedstawiciel Venezueli, który zkolei winien był przewodniczyć Radzie, prosił o przesunięcie jego kolejki, wobec czego będzie on przewodniczył na następnej sesji Rady oraz dokona otwarcia Zgromadzenia Ligi.

W Indjach.

Krwawe starcie.

KALKUTA, 23.IV (Pat). W czasie wczorajszego starcia z oddziałem wojskowym w Chittagong 12 zwolenników biernego oporu zostało zabitych, a 2 ciężko rannych. Wojsko nie poniosło strat w ludziach. Aresztowano około 14 osób w Chittagong

Dementi.

KALKUTA, 23.IV. (Pat). Wiadomość o rozpoczęciu głodówki przez więźniów politycznych w Aliporo została urzędowo zdementowana. Dokonano aresztowań wśród wydawców dzienników i drukarzy. Wiele pism uległo konfiskacie.

Znowu aresztowania.

KALKUTA, 23.IV. (Pat). Wiceprezes rady miejskiej w Howrah oraz 20 innych osób zostało aresztowanych w chwili pełnienia straży przy sklepach, sprzedających materjały zagraniczne.

W czasie zamieszania, jakie wynikło przy dokonywaniu aresztowania, wiele osób odniosło rany. Między innemi ciężko został zraniony policjant angielski. Liczny tłum zaatakował pojazd, wiozący aresztowanych, został jednak rozproszony.

Skutki rozruchów.

PASHAWAR, 23.IV. (Pat). W czasie niepokojów, które wybuchły wskutek aresztowania kilkunastu zwolenników biernego oporu, jeden żołnierz angielski został zabity.

Rozłam w Labour Party.

LONDYN, 22.IV. (Pat). Kongres Niezależnej Labour Party, skrajnie lewicowego skrzydła Narodowej Partji Pracy, 357 głosami przeciw 53, opowiedział się za antyrządową taktyką frakcji parlamentarnej. Rezolucja uchwalona imponującą większością głosów ustala niezależną egzystencję grupy parlamentarnej upoważniając ją do głosowania przeciwko wnioskom rządowym, w wypadkach niezgodności polityki rządowej z programem partji. Kongres postanowił dalej, że członkami grupy parlamentarnej mogą być tylko posłowie, uznający politykę wykreśloną przez kongres. Powyższe rezolucje oznaczają rozłam w Izbie Gmin i zapowiedź samodzielnej akcji w wyborach.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SOCJALDEMOKRACI PRZECIWKO NACJONALIZACJI ZIEMI.

Litewska partja s. d. zamierza zmienić pewne punkty swego programu. M. in. socjaldemokraci zrzekają się żądania nacjonalizacji gruntów.

LITWA KONWENCJI CELNEJ NIE PODPISAŁA.

Rząd litewski odłożył podpisanie protokółu genewskiej konwencji celnej na czas nieograniczony.

DOKOŁA AKCJI KOMUNIST. NA LITWIE.

W związku z ostatniemi aresztami komunistów w Kownie, wyjaśniło się, że Moskwa żądała rozwinięcia bardziej aktywnej akcji komunistycznej na Litwie. U aresztowanych znaleziono m. in. plany demonstracyj na dz. 1 maja oraz listę członków lit. partji komunistycznej.

WOLDEMARAS U LEADERA LUDOWCÓW.

W tych dniach, jak donosi „Id. Stimme", prof. Woldemaras odwiedził jednego z przywódców partji ludowców adw. przys. Z. Toluszysa. W kołach politycznych, według dz. żydowskiego, wizycie tej nadaje się doniosłe znaczenie.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU W. KS. LIT. WITOLDA.

Komitet W. Ks. Lit. Witolda wydał odezwę do Litwinów amerykańskich, nawołując ich do jak najliczniejszego zwiedzenia w r. b. Litwy. Rząd zamierza udzielić gościom z Ameryki pewnych ulg i ułatwień.

SPRAWA ZABÓJSTWA WETERYNARZA AWIŻENISA.

Litewskie władze śledcze zakończyły już dochodzenie w sprawie tragicznej śmierci lekarza weterynaryjnego Awiżenisa, którego zwłoki, jak wiadomo, znaleziono w studni. Zostało pociągniętych do odpowiedzialności 5 miejscowych żydowskich rzeźników, jako oskarżonych o zabójstwo Awiżenisa. Przesłuchano w tej sprawie około 200 świadków. Oskarżenie opiera się na ekspertyzie lekarskiej i zeznaniach bliskich krewnych i znajomych nieboszczyka.

Katolicy litewsko-amerykańscy przeciwko rządowi Tautininków.

„Draugas" (Chicago) z dn. 13 b. m. zamieszcza poniższą rezolucję, powziętą na VII Konferencji Rzymsko-Katolickiego Zjednoczenia Litwinów w Ameryce, odbytej w Chicago:

„Konferencja konstatuje, iż 1) rząd Tautininków na Litwie, łamiąc przepisy konstytucyjne i uzurpując sobie prawa całego narodu, prowadzi w sposób masoński politykę niszczenia akcji katolickiej; 2) prześladuje nietylko polityczne partje katolickie, lecz również organizacje ekonomiczne i kulturalno-oświatowe; 3) zamyka założone i utrzymywane przez katolików szkoły prywatne, zwęża prawa pozostałych, zwalnia nauczycieli-katolików, przyjmując na ich miejsce ludzi oddanych rządzącej klice Tautininków, wprowadzając demoralizację w łonie wychowawców narodu; 4) cenzura wojenna w najostrzejszy sposób uciska wierną narodowi i państwu prasę katolicką, nie pozwalając na swobodne wypowiedzenie się w najżywotniejszych kwestjach; 5) carskiemi środkami tłumiona jest działalność takich organizacyj kulturalnych, jak Centrum Akcji Katolickiej, „Pavasaryninków" i „Atejtininków"; 6) rząd Tautininków przerobił sąd na partyjną organizację, nastrojoną wrogo w stosunku do działaczów katolickich, którzy bez żadnej winy zasądzani są na długoletnie więzienie. Kongres wyraża swe oburzenie z powodu niskiej i szkodliwej działalności rządu Tautininków oraz przesyła wyrazy głębokiego współczucia prześladowanym katolikom litewskim i uwięzionym działaczom".

Odpisy tej rezolucji postanowiono przesłać prezydentowi Litwy oraz Centrum Katolickiemu w Kownie. (W. I. P.).

Budżet republiki litewskiej.

GDAŃSK, 23.IV. (Pat). Z Kowna donoszą: Opublikowany tu został budżet republiki litewskiej na rok 1930, zamykający się w rozchodach i dochodach sumą 320.255 tys. litów.

Widmo kryzysu rządowego w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna)

Praga w kwietniu 1930 r.

W żmudnej pracy nad uzdrowieniem gospodarki powojennej Europy partyjne plakaty i transparenty odsunięte zostały na drugi plan. Minęły czasy, gdy stronnictwa parlamentarne walczyły w izbach ustawodawczych o rzeczywistą realizację szczytnych haseł wolności i demokracji. Dziś pozostawiono to co najwyżej reklamowej aparaturze przedwyborczej, w parlamentach zaś toczą się wielotygodniowe spory o odłamki procentów przy zmianach taryf podatkowych, o mało znane ogółowi stawki celne, o skomplikowane rozrachunki, wynikające z ubezpieczenia bezrobotnych i t. p.

Prace nowowybranego parlamentu czechosłowackiego potoczyły się odrazu tym szlakiem. Trudności w uzgodnieniu programu politycznego, powstałego po ostatnich wyborach koalicyjnego rządu centro-lewicowego pod przewodnictwem agrarjusza Udržala, prawie nie było, natomiast ustalenie wspólnych wytycznych gospodarczych natrafiło na poważne trudności. Koalicja rządowa łączy stronnictwa o tak rozbieżnych programach, jak socjaliści i agrarjusze, wolnomyśliciele i klerykałowie, reprezentanci interesów rolnictwa i przedstawiciele ludności miejskiej. Czeska koalicja rządowa jest właściwie koalicją drugiej potęgi, łączy bowiem partje nietylko różnych kierunków politycznych i programów społecznych, lecz również różnych narodowości.

Zdawałoby się iż podobny stan rzeczy jest ideałem. Osiągnięto porozumienie większości stronnictw parlamentarnych. Koalicja obejmuje znaczną część partyj, a więc posiadać będzie silniejsze podstawy. A jednak pozorna ta siła kryje w sobie też poważne niebezpieczeństwo. Wzamian za udział w rządzie lub za poparcie tegoż, każdej partji należy coś „dać", aby mogła usprawiedliwić się przed swymi wyborcami. W zależności od znaczenia frakcji i jej liczebnej siły realizacja programu wyborczego jest ujęta przez koalicję w szersze lub węższe ramy. Że jednak rozbieżność interesów stronnictw rządowych w dziedzinie gospodarczej jest nader poważna, machina ustawodawcza już w pierwszych miesiącach swej pracy poczyna zahaczać się i skrzypieć.

Agrarjusze i socjaliści stali dotych czas ramię przy ramieniu, uzgadniając swe postulaty. Socjaliści poparli przedstawicieli rolnictwa w sprawach ograniczeń celnych, dotyczących importu zboża i szeregu innych produktów wiejskich, wzamian za to agrarjusze umożliwili socjalistom zreformowanie ubezpieczenia bezrobotnych przez przyznanie wydatnej pomocy rządowej, nowelizację ustawy o rozbudowie i utrzymanie w mocy prawa o ochronie lokatorów na dalsze 6 miesięcy. Narazie są to uzgodnienia, powzięte w komisjach parlamentarnych nie ulega jednak wątpliwości, że byłyby przyjęte przez plenum Izby, gdyby... gdyby nie nowe trudności, jakie się piętrzą przed koalicją.

Pod wpływem prawego skrzydła, które od pierwszej chwili nieprzychylnem okiem patrzało na flirt z socjalistami, agrarjusze podwoili dawkę swych żądań i tym razem chodzi nie o zasady polityczne jeno o podwyżkę cła na importowane bydło. W związku z tem żądają agrarjusze wypowiedzenia umowy handlowej z Węgrami krajem najbardziej uprzywilejowanym pod względem swego eksportu bydła do Czechosłowacji. Projekt ten godzi w kieszenie konsumenta miejskiego, a przedewszystkiem ludności robotniczej. Socjaliści więc stanowczo sprzeciwili się temu, stawiając na ostrzu noża samo istnienie rządu koalicyjnego w składzie dzisiejszym. Jeśli dodać do tego, że wzorem rządu niemieckiego minister skarbu, dr. Englisch, zamierza podwyższyć podatek od piwa o 500miljonów koron rocznie co znów poważnie zaciąży na budżecie ludności miejskiej, że z drugiej strony prawe skrzydło koalicji rozmyślnie dąży do pogłębienia rozbieżności, aby uwolnić się od współpracy z socjalistami, z łatwością można sobie wyobrazić, jak chwiejne są podstawy rządu Udržala.

Mimo to nie doszło jednak do kryzysu. Być może, iż rozumna polityka premjera usunie rozbieżności przez zmniejszenie żądań agrarjuszów, lub też przez nowe ustępstwa w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego. Okres świąt Wielkiej Nocy przerwał na krótko pertraktacje (raczej zakulisowe) w poruszonych wyżej sprawach. Niebawem Czechosłowacja będzie zmuszona znów zdać egzamin ze swego zmysłu politycznego, tem trudniejszy, iż dotyczy on napozór drobnych, a ważkich spraw gospodarczych.

Cz. R.

3.000 robotników Państwowego Monopolu Spirytusowego ma zabezpieczoną starość.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego uruchamiając przedsiębiorstwa monopolowe, wychodziła z założenia, że prawdziwie wydajną i harmonijną pracę osiągnąć będzie mogła wnikając w interesy i potrzeby swych robotników i w miarę możności je zaspakajając.

Opracowano przeto słuszne i dostosowane do możliwości fizycznych robotnika normy prac podstawowych w wytwórniach, zapewniając jednocześnie racjonalny sposób wynagradzania przez wprowadzenie stawek zasadniczych, znacznie wyższych od stosowanych w przemyśle prywatnym i zabezpieczających w praktyce minimum egzystencji. Niezależnie od stawek zasadniczych robotnikom P. M. S. przyznano prawo do szeregu dodatków. Wypłacany więc jest t. zw. dodatek rodzinny, wynoszący 50 gr. dziennie za każde dziecko od lat 16 włącznie, oraz za niezdolne do pracy lub kształcące się do lat 24 włącznie. Celem podkreślenia wartości dłuższej pracy w przedsiębiorstwie robotnicy otrzymują dodatek za wysługę lat w wysokości 6 groszy dziennie za każdy przesłużony rok. W związku ze wzrostem kosztów utrzymania wypłacany jest 15% dodatek, obliczany od stawek zasadniczych łącznie z dodatkiem rodzinnym i za wysługę lat. Wreszcie, robotnicy, którzy przepracowali rok bez przerwy w przedsiębiorstwie, otrzymują pełne wynagrodzenie za święta (prócz niedziel). W rezultacie przeciętny zarobek netto robotnika P. M. S. wynosi przeszło 300 zł. miesięcznie.

Nadmienić również należy że niezależnie od omówionych wynagrodzeń stałych, wypłacane są jeszcze jednorazowe zasiłki zbiorowe i indywidualne. Zasiłki zbiorowe wypłacane są w czasie, gdy np. zmiany pór roku powodują konieczność dokonania zwiększonych zakupów odzieży żywności, opału i t. p. Zasiłek indywidualny otrzymuje robotnik w wypadku potrzeby, wywołanej okolicznościami losowemi i od woli jego niezależnemi, jak śmierć członka rodziny, poważna choroba, pożar, kradzież i t. p. Ponadto, rozumiejąc konieczność podniesienia poziomu umysłowego klasy robotniczej P. M. S. przyznał swym robotnikom prawo do zwrotu wpisów szkolnych za dzieci, kształcące się w średnich zakładach naukowych, na zasadach analogicznych, jak dla urzędników państwowych.

Obecnie uczyniono krok nowy, ogromnej doniosłości w kierunku utrwalenia bytu materjalnego robotników P M. S. Z dniem 1 kwietnia r. b. wprowadzony został statut emerytalny dla robotników oraz pozostałych po nich wdów i sierot. Na podstawie tego statutu prawo do emerytury nabywa robotnik, który po 10-ciu latach nieprzerwanej pracy w P.M.S. stał się niezdolny do pracy. Prawo to przysługuje robotnikowi bez względu na ilość przepracowanych lat, jeżeli stał się niezdolny do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku, wynikłego z powodu lub w czasie pracy. Zabezpieczenie na starość uzyskuje robotnik bądź po przekroczeniu 55 roku życia, bądź też po przepracowaniu 35 lat w zakładach P. M. S. Ponadto przysługuje emerytura robotnikowi, który przepracował conajmniej 15 lat, został zwolniony bez winy i nie otrzymuje zatrudnienia.

Najniższy wymiar emerytury po latach 10-ciu wynosi (zależnie od kategorji robotnika) od 42 zł. do 84 zł. miesięcznie t. j. 40% pełnej emerytury. Po 10-ciu latach pracy stawki emerytalne wzrastają co rok o 2,4%, a po 35 latach dochodzą do 100%, co stanowi pełne stałe uposażenie zasadnicze, które robotnik pobierał w roku kalendarzowym, poprzedzającym rok przeniesienia go na emeryturę. Emerytura płatna jest miesięcznie, zgóry.

Robotnicy, którzy nie nabyli praw emerytalnych, a zostaną zwolnieni z powodu niezdolności do pracy otrzymują jednorazowe zaopatrzenie, wynoszące pełne ostatnio pobierane wynagrodzenie miesięczne za każdy przepracowany rok do lat 6-ciu włącznie i dodatkowo po półmiesięcznem wynagrodzeniu za każdy rok powyżej 6-ciu do lat 9-ciu włącznie.

Wdowy, oraz pozostałe po robotnikach (i robotnicach) sieroty mają prawo do zaopatrzenia emerytalnego bądź odprawy, jeżeli robotnik w chwili śmierci pobierał emeryturę lub nabył do niej prawo.

Emerytura wdowy wynosi 50% kwoty zaopatrzenia emerytalnego, które zmarły robotnik pobierał, lub też do którego w chwili śmierci był uprawniony. To samo stosuje się do odprawy.

Sieroty otrzymują zaopatrzenie wzgl. odprawę, w wysokości $^{1}/_{3}$ emerytury ojca lub matki. Godne zaznaczenia jest, że narówni z dziećmi ślubnemi i legitymowanemi prawo do zaopatrzenia sierocego posiadają dzieci nieślubne — w stosunku do matki narówni z dziećmi ślubnemi, a w stosunku do ojca naturalnego tylko wówczas, jeżeli ojcostwo zostało sądownie ustalone.

W postanowieniach przejściowych zaznaczono, że D. P. M. S. może zaliczać do wymiaru emerytury czas pracy robotników, którzy przed rozpoczęciem pracy w P. M. S. zatrudnieni byli w prywatnym przemyśle spirytusowym, jeżeli dany robotnik przepracował bez przerwy w P. M. S. przynajmniej lat 5, o ile przy przejściu na emeryturę ukończył 60-y rok życia.

Podkreślić należy, że wprowadzenie w życie powyższego statutu wyprzedziło ustawę o zabezpieczeniu społecznem, która jest dopiero przygotowywana.

A robotnicy P. M. S. już mogą spokojnie patrzeć w przyszłość!

Z Banku Wypłat Międzynarodowych.

Emisja akcyj.

BAZYLEA, 23.IV (Pat). Rada Administracyjna Banku Wypłat Międzynarodowych postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu, że akcje zostaną wypuszczone w Paryżu w 8 dni po ratyfikowaniu planu Younga przez Włochy i Anglję. Rada wybrała Hulzego (Niemcy) dyrektorem departamentu bankowego, a zastępcą dyrektora Pilottiego (Włochy), von Seelanda (Belgja) dyrektorem departamentu lokat. Quesnay (Francja) pełnić będzie zastępczo funkcję dyrektora departamentu łączności między Bankiem Wypłat Międzynarodowych a bankami emisyjnemi.

Przy dyskusji nad sprawą emisji akcyj oraz wyłożenia obligacyj, stanowiącą właściwe zmobilizowanie i skomercjalizowanie niemieckiego długu reparacyjnego, przeważał pogląd, że emisja akcyj musi poprzedzać wyłożenie obligacyj.

Cena emisyjna ustalona będzie w ten sposób, aby pokryć koszta emisji. Akcje oprocentowane będą na 6 proc. Spodziewają się w ten sposób uzyskać szybko subskrypcję pierwszej transzy pożyczki reparacyjnej.

Zamknięcie sesji Rady Administracyjnej

BAZYLEA, 23.IV (Pat). (Szwajcarska Agencja Tel.). Pierwsza nieoficjalnia sesja Rady Administracyjnej Banku Wypłat Międzynarodowych została zamknięta.

Bank będzie mógł rozpocząć swą działalność z chwilą dokonania ratyfikacji planu Younga, co nie nastąpiło jeszcze ze strony Włoch.

Rada Administracyjna postanowiła w zasadzie odbywać posiedzenia w drugi poniedziałek każdego miesiąca. W razie, jeżeli brakujące jeszcze ratyfikacje nastąpią dość prędko, najbliższe posiedzenie już oficjalne odbędzie się dnia 12 maja.

Oburzenie prasy francuskiej.

PARYŻ, 23.IV. (Pat). Odmówienie przez Niemcy swego głosu p. Quesnay'owi, który został wczoraj obrany w Bazylei dyrektorem generalnym Banku Wypłat Międzynarodowych, wywołuje obszerne komentarze w prasie, która widzi w tem dowód wzmożenia się prądów nacjonalistycznych w Niemczech.

Ten gest złego humoru delegacji niemieckiej — pisze „Le Petit Parisien" — nie rokuje nic dobrego dla przyszłych stosunków między dłużnikami a ich wierzycielami. Mieliśmy prawo po konferencji w Hadze oczekiwać ze strony Rzeszy niemieckiej bardziej ugodowego nastroju. Spodziewać się należy, że na przyszłość dr. Luther, który, jak wiadomo, iest jednym z twórców Locarna, nie będzie kontynuował niepożądanych tradycyj dr. Schachta, a raczej będzie się od nich coraz bardziej oddalał.

Z Komisji do spraw odszkodowań wschodnich.

PARYŻ, 23.IV (Pat). Komisja do spraw odszkodowań wschodnich odbędzie jutro dwa posiedzenia plenarne. Przewiduje się wkrótce zakończenie obrad. Jest rzeczą możliwą, że układy zostaną podpisane jutro, zaś w każdym razie niemal pewne jest, że będą podpisane przed końcem tygodnia.

Ojciec Święty błogosławi nauczycielom całego świata.

CITTA DEL VATICANO, 25.IV. (Pat). Ojciec Święty przyjął na specjalnej audjencji kilkuset nauczycieli szkół początkowych z Piemontu i Lombardji, wygłaszając krótkie przemówienie, w którem zaznaczył, że misja nauczycieli szkół początkowych jest szczególnie ważna dla wychowania przyszłych pokoleń w duchu katolickim. Papież Pius XI udzielił następnie zebranym apostolskiego błogosławieństwa, zaznaczając, że błogosławi wszystkim nauczycielom na świecie, aby praca ich stała się gloryfikacją zasad, głoszonych przez religję i Kościół.

Polskie miasto w Ameryce.

DETROIT, 23.IV. (Pat). W miejscowości Hamtramch, znanej ogólnie jako polskie miasto, mające około 70 proc. ludności polskiej, odbyły się wybory do zarządu miasta. Majorem wybrany został ponownie dr. Adolf Tenerowicz. Do rady miejskiej, składającej się z 5-u członków, wybrano trzech Polaków. Ponadto wybrano po jednym Polaku na urzędy sędziego pokoju oraz zarządcy biur magistratu.

Wymiana kata bolszewickiego na 4-ch obywateli estońskich.

TALLIN, (Tel. wł.). 1-go dnia Świąt Wielkiejnocy wymieniły władze estońkie znanego komunistę Perna (skazanego na 15 lat c. więz.) na 4 ch obywateli estońskich, przebywających w więzieniach sowieckich. Zaznaczyć należy, że szczególną akcję w kierunku przeprowadzenia wymiany rozwinął nowy przedstawiciel sowiecki w Tallinie Raskolnikow. Dodać trzeba, iż Pern wydawał w swoim czasie liczne wyroki śmierci, jako przewodniczący trybunału sowieckiego w Wałku.

Zamach na ministra sprawiedliwości Wirtembergji.

BERLIN, 23.IV. (A.T.E.) Donoszą z Studttgardtu, że na ministra sprawiedliwości Wirtembergji dr. Beyerle dokonano zamachu. Do gabinetu ministra zgłosił się dziś około 6-ej po południu 45-cioletni kupiec nazwiskiem Stangler w sprawie ułaskawienia swej żony, która przebywa obecnie w więzieniu. W czasie audjencji doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy ministrem a kupcem, który w pewnym momencie rzucił się na ministra i zadał mu kilka ran nożem od brzytwy w lewą rękę.

Rany nie są groźne, jednakże minister będzie się musiał poddać kilkudniowej kuracji. Sprawca napadu zdołał zbiec zraniwszy uprzednio inspektora Hägele, który nadbiegł na wołanie ministra o pomoc. Policja przedsięwzięła kroki celem ujęcia napastnika.

Prohibicja ma coraz więcej przeciwników w Ameryce.

ALBANA (St. Zjedn. A. P.), 23.IV. (Pat). Na zebraniu, zwołanem przez stowarzyszenie walki z prohibicją, główny mówca, były senator stanu James Wadsworth w przemówieniu oświadczył, że jeżeli 18-ta poprawka konstytucji, dotycząca prohibicji, nie zostanie zniesiona, Stanom Zjednoczonym grozi niechybnie wojna domowa.

Jeżeli obecne stosunki — mówił Wadsworth — nie zmienią się, jeżeli prohibicja nie zostanie odwołana, staniemy wszyscy, jak jeden mąż, do walki z rządem. Zdaniem p. Wadswortha, modyfikacja poprawki prohibicyjnej byłaby półśrodkiem na obecne zło i większości narodu nie mogłaby zadowolić, gydż większość ta domaga się kompletnego jej zniesienia.

Tragiczna śmierć dygnitarza sowieckiego.

RYGA, 23.IV. (A.T.E.) Komisarz polityczny armji sowieckiej na Ukrainie wybitny komunista Smirnow, zginął w katastrofie samochodowej pod Charkowem.

Dygnitarz sowiecki wraz ze swym pomocnikiem brali udział w t. zw. „karnawale antyreligijnym" w miejscowości Izium. Będąc w stanie podchmielonym pasażerowie rozkazali szoferowi jechać z nadmierną szybkością. Samochód wpadł na furmanki włościańskie i przewrócił się zabijając Smirnowa, oraz szofera.

Udaremniony napad.

BERLIN, 23.IV. (Pat). Nocy ubiegłej 3-ch bandytów należących do wsławionej organizacji Perolina, skupiającej najbardziej podejrzane elementy podziemnego Berlina, wtargnęło do jednego z szynków dzielnicy północnej Berlina, grożąc rewolwerami właścicielowi lokalu i gościom. Właściciel szynku, nie tracąc zimnej krwi, dał kilka strzałów rewolwerowych, kładąc trupem na miejscu jednego i raniąc śmiertelnie pozostałych 2-ch bandytów.

Napad — jak się okazało — był ukartowaną zemstą perolińczyków, ponieważ właściciel szynku zakazał członkom organizacji odbywania swych posiedzeń w jego lokalu.

Katastrofy lotnicze.

LONDYN, 23.IV. (Pat). Oficer brytyjski i jego towarzysz spadli wraz z samolotem wojskowym koło Heliopolis w Egipcie i ponieśli śmierć na miejscu. Na tym samym aparacie książe Walji dokonał niedawno lotu z Chartum do Kairu.

BERLIN, 23.IV. (Pat). Wczoraj o godz. 22.40 samolot marynarki duńskiej, który wystartował w porcie Warnemuende do lotu próbnego w kierunku Kopenhagi, uległ katastrofie, rozbijając się w drzazgi na pełnem morzu. Pilot i mechanik utonęli.

Katastrofa samolotu obserwowana była z portu, skąd. niezwłocznie po katastrofie, wysłano łodzie podwodne i hydroplany. Z powodu mgły i ciemności poszukiwania były utrudnione.

Przypuszczają, że katastrofa spowodowana została przez nieostrożne planowanie samolotu wśród mgły.

Pożar fabryki.

LWÓW, 23.IV. (Pat). „Gazeta Poranna" donosi z Bolechowa (woj. stanisławowskie), że onegdaj wybuchł tam pożar w fabryce mebli i tartaku firmy „Spółka Stolarska". Pastwą pożaru padły zabudowania fabryczne i tartakowe, gotowe zapasy mebli oraz zapasy drzewa tartego o łącznej wartości 300 tys. złotych. Po 8-godzinnych wysiłkach straży pożarnej ogień został umiejscowiony.

Katastrofa na linji kolejki podziemnej.

PARYŻ, 23.IV. (Pat). W kolei podziemnej, na skrzyżowaniu dwóch linij, nastąpiło zderzenie, w następstwie którego 30 osób odniosło rany.

Niedźwiedź zmiażdżył ramię swemu pogromcy.

ŁÓDŹ, 22.IV. (Pat). W bawiącym tu cyrku wędrownym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas ćwiczeń ze zwierzętami pogromcy Maksa Millera rzucił się na niego niedźwiedź i zmażdżył mu ramię. Wezwane pogotowie Kasy Chorych przewiozło rannego pogromcę do szpitala.

Górą Cambridge!

(Korespondencja własna).

Londyn, w kwietniu 1930 r.

Nadchodzi wiosna. Anglicy w swoisty sposób witają nową porę roku, po zimowej śpiączce otwierającą sezon sportowy. Tradycyjne wyścigi wioślarskie na Tamizie stanowią osobliwy brytyjski ewenement, niemniej charakterystyczny dla Anglików, niż otwarcie sesji parlamentu lub zmiana warty przed pałacem królewskim.

Oxford przeciw Cambridge'owi: Wioślarskie „ósemki" obu uniwersytetów rok rocznie walczą o palmę pierwszeństwa w sporcie brytyjskim. Minęło już zgórą sto lat od owej pamiętnej chwili, gdy niejaki Mr. Snow z Cambridge wyzwał oxfordzkich studentów na „pojedynek wioślarski". Pierwsze wyścigi odbyły się w czerwcu 1829 r. w obecności 20 tysięcy widzów. Zwyciężył wówczas Oxford, a wiadomość o odbytych wyścigach ujęta była w „Times'ie" w 7 wierszach. Dziś przyglądają się współzawodnictwu wioślarzy uniwersyteckich klubów setki tysięcy widzów, cała zaś prasa angielska, od brukowców począwszy i kończąc na najpoważniejszych, „solidnych" pismach, zamieszcza obszerne sprawozdania z zawodów wioślarskich. Od roku 1840 zawody te stają się już obowiązkowemi w życiu sportowem Anglików. Odtąd odbywają się one niezmiennie co rok na początku wiosny.

Od wczesnego rana tysięczne tłumy widzów obsadziły wybrzeża Tamizy pomiędzy Putney i Mortlake. W dniu tym przeciętny Anglik, ba, nawet wybitny polityk brytyjski, zapomina o budżecie, o bezrobociu, o konferencji morskiej; wszyscy opanowani są jedną myślą: Oxford, czy Cambridge? Uczniacy, wagarujący ze szkoły na zawody, panie z wyższych sfer Londynu, roześmiana, wesoła młódź sportowa, a obok z najpoważniejszą miną b. premjer Baldwin ze swą nieodłączną fajką w zębach, stołeczny „bobby" (posterunkowy) obok ministrów, dziennikarze z aparatami fotograficznemi i nawet niańki z drobnemi dziećmi na rękach — wszystko to przybyło nad rzekę. Pomimo deszczowej pogody, tłumy rosną i nawet dyscyplinowaną publiczność tutejszą „porządkować" muszą konni policjanci. O wielkiem zainteresowaniu zawodami świadczy chociażby ten fakt, że trwają one nader krótko (niespełna pół godziny), a widzowie poświęcają im po kilka godzin (wraz z drogą z Londynu i zpowrotem); świadczy też to, że w przeciwieństwie do Derby'ów nie są one połączone z totalizatorem, usuwają przeto nawet moment hazardu.

Niemniej zamiłowanie sportowe Anglików jest tak głębokie, że hazard ten widzimy na twarzach wszystkich widzów w chwili, gdy wioślarskie załogi obu uniwersytetów potężnemi uderzeniami wioseł poczynają pruć wodę w Putney. Oxford powoli wysuwa się naprzód. Na pierwszej mili zdobywa $^{1}/_{4}$ długości. Cambridge podwaja wytężenie, lecz Oxford nie ustępuje; za mostem w Hammersmith zdobywa już $^{1}/_{3}$ długości. Na trzeciej mili Cambridge jest już wyraźnie w tyle. Zwolennicy oxfordczyków triumfują; z pod parasoli słychać okrzyki zachęcające. Wśród zwolenników Cambridge'u (a tych jest więcej) konsternacja — Cambridge był od szeregu lat zwycięzcą i faworytem. Nagle szczęście się odmienia. Pod mostem Barnes Cambridge prześciga swych rywali. Odtąd nie wypuszcza już pierwszeństwa z rąk i po 19 minutach przybywa na finish w Mortlake, zwyciężając Oxford kolejno po raz siódmy, tym razem rekordowo o dwie długości.

Oklaski, okrzyki, poruszenie niezliczonych tłumów, tytuł zwycięzców na rok 1930, wielkie artykuły w prasie na cześć Cambridge'a — oto obfity plon zwycięskiej „ósemki".

Zwyciężyli również i widzowie. Na ulewnym deszczu, w kaloszach i nieprzemakalnych paltach, w nieznośnym tłoku, odbyli oni swą doroczną „powinność narodową". Sezon sportowy został otwarty — wiosna wstępuje w swe prawa.

L. H.

—oo—

Jak to było „świętyma"!

(Migawki wielkanocne).

Mimo lamentów nad kryzysem finansowym, zagładą rolnictwa, stagnacją i innym protestem weksli, przedświąteczny ruch w sklepach i przedsiębiorstwach był wcale, wcale...

Prym dzierżyły cukiernie; tuż za niemi szły sklepy kolonjalne i owocarnie, dalej — praczkarnie.

Sprawy stołu i „święconego" stanowiły zagadnienie osiowe odsuwając na plan dalszy aktualny z nastaniem wiosny moment galanterji i elegancji.

Zatrzęsienie babek i tortów, formalne lasy strzelistych baumkuchenów i t. p. mazurki u rozmaitych Sztrallów i Rudnickich świadczyły wyraźnie o coraz to większym nawrocie do stosunków przedwojennych.

I co najciekawsze wszystkie te śliczności kunsztu cukierniczego nie zawiodły pokładanych w nich nadziei: „zubożałe" społeczeństwo kupowało je z takim rozmachem że pannom sklepowym palce popuchły od samego tylko pakowania obstalunków, a pod wieczór w Wielką Sobotę mało co z tych rarytasów zostało!

Po ulicach wszędy można było spotkać nietylko płeć piękną, dźwigającą zakupy świąteczne ale i „panów stworzenia" objuczonych paczkami niczem dromadery...

O spirytualjach nie mówię; każdy sam dobrze wie jak z tem było...

Po chmurnej sobocie nastąpiła słoneczna niedziela Wielkanocna. Uważny miłośnik przyrody mógł rankiem tego dnia podziwiać przelatujące nad miastem „klucze" powracających żórawi...

Po południu, snadź dla ostudzenia zbytnich zapałów i „porywów wiosennych", przeszła nad miastem pierwsza — wyjątkowo wczesna u nas burza z dyskretnemi grzmotami i efektowną błyskawicą.

Że było co studzić o tem można się było przekonać na własne uszy przechadzając się wieczorem po ulicach miasta.

Zewsząd dolatywały dźwięki fortepjanu, gramofonu lub bałałajek; chóralne pijackie śpiewy lub indywidualne nieartykułowane ryki „zawianych" obywateli.

Ponieważ większość objadała się i opijała po domach, na ulicach ruch był pod wieczór niewielki. Przeważnie narybek płci obojga szlifował Mickiewicza a wstawieni sztubacy i przyklejone wprost do siebie parki pozwalały przypuszczać że obiecująca ta młodzież naprawdę „daleko zajdzie" w przyszłości!!

Niesamowicie i melancholijnie wyglądały „zamarłe oczy" witryn restauracyjnych i cukierniczych nieczynnych w pierwszym dniu.

„Zwoszczyki" korzystając z rozprzężenia świątecznego wyczyniali na skrzyżowaniach ulic ryzykowne zakręty, a maszyniści nawet w drugim dniu świąt tak zamaszyście przetaczali wagony że łomot buforów słychać było za milę a wagony wylatywały jak z procy!

Pewna liczba stateczych skądinąd obywateli utraciwszy dzięki zgubnemu wpływowi Baczewskiego, Kasprowicza lub Arcyksięcia Karola w Żywcu zdolność orjentowania się co do szerokości geograficznej pod którą się w danym momencie znajdują, przez czas dłuższy kołowała beznadziejnie dokoła zamieszkanych przez się kamienic nie mogąc, ani rusz trafić do domu;

Te trudności orjentacyjne zachodziły także i w drugim dniu świąt.

Dopiero wtorek i związane z nim pójście do biur i innych warsztatów pracy wprowadziły pewne otrzeźwienie w szeregi „rozkołysanych" świętami wilnian.

Zresztą trudno się na nich gniewać.

„Święta, prosze pana!" C.

Ustąpienie ks. Seipla?

WIEDEŃ. 23.IV. (Pat.). Dziś odbyło się posiedzenie głównego zarządu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, na którem prezydjum zawiadomiło zebranych o ustąpieniu ks. Seipla. Po dłuższej dyskusji przyjęto jednogłośnie rezolucję, upoważniającą zarząd stronictwa do poczynienia kroków w celu skłonienia ks. Seipla, by cofnął swe postanowienie.

Na miejsce Baumana Kaganowicz.

MOSKWA, 23.IV. (Pat). Na plenarnem posiedzeniu moskiewskiego komitetu partji komunistycznej zwolniono Baumana ze stanowiska pierwszego sekretarza komitetu, wybierając na jego miejsce Kaganowicza, jednego z sekretarzy centralnego komitetu partji.

Projekt ustalenia daty Świąt Wielkiejnocy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. Przemysłu i Handlu zwrócił się do Izby Przemysłowo-Handlowej o wydanie opinji w sprawie akcji rządu angielskiego o stabilizacji daty świąt Wielkanocnych. Rząd angielski już po raz drugi zwrócił się w tej sprawie do wszystkich państw europejskich, gdyż system obecny, wedle którego data świąt wahu się od 22 marca do 25 kwietnia jest bezwzględnie gospodarczo bardzo niekorzystny.

Za stabilizacją daty świąt Wielkiejnocy wypowiedziały się odpowiednie organy Ligi Narodów, Międzynarodowa Izba Handlowa, a Stolica Apostolska zasadniczo nie zajmuje stanowiska negatywnego w tej sprawie.

WŚRÓD PISM

— Wyszedł Nr. 5 „**Miesięcznika Literackiego**" — interesującego czasopisma, redagowanego przez Aleksandra Wata. Numer o żywej i różnorodnej treści zawiera m. inn.: St. Zahorskiej „Drogi rozwojowe filmu", St. R. Stande „Krytyka marksistowska", O. Katza „Człowiek, który stracił pamięć", H. Drzewieckiego „Drogi literatury chłopskiej", K. Doczkała „Wspomnienia robotnika", poezje Wł. Broniewskiego, J. Grota, St. Wygodzkiego. Pozatem wiele informacyj z ruchu artystycznego zagranicą, ilustracje, recenzje książkowe i teatralne, filmowe, polemiki, Str. 56. Cena zł. 1.50.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wizyta samolotów litewskich.

Onegdaj w rejonie odcinków granicznych Orany i Marcinkańce krążyły dwa samoloty wojskowe o barwach litewskich. Po blisko półgodzinnem krążeniu nad polskiem terytorjum aeroplany litewskie odleciały w kierunku granicy litewskiej.

Również w rejonie odcinka granicznego Słobódka zanotowano samolot litewski, który po dokonaniu prawdopodobnie zdjęć terenu odleciał na terytorjum litewskie.

Litewski samolot w płomieniach.

Dnia 22 b. m. rano na polach pogranicznej wsi litewskiej Brokorojcie położonej na odcinku granicznym Przełaje (gm. orańska) wskutek defektu motoru i zapalenia się zbiornika z benzyną spadł litewski bojowy samolot typu angielskiego „Bristol". Dzięki przytomności lotnicy zdołali uratować się przy pomocy spadochronów, samolot zaś uległ rozbiciu i spaleniu się.

93-chletni starzec zapił się śmiertelnie.

Mieszkaniec wsi Steski, gm. rakowskiej Adam Sznip, liczący lat 93 wybrał się w odwiedziny do swego syna Józefa, zamieszkałego w pobliskiej wiosce Pubacze, gdzie w czasie poczęstunku wypił znaczną ilość wódki.

W drodze powrotnej stuletni niemal Sznip stracił przytomność i padł.

Nazajutrz znaleziono już sztywne zwłoki starca, a lekarz stwierdził śmierć wskutek zatrucia alkoholem.

Zmarły był pijakiem-nałogowcem.

Pożar w zaśc. Terespol.

Wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar w zaścianku Terespol, gm. nowopohoskiej, pow. brasławskiego.

Ogień ogarnął dom Jakóba Samozwanowa i wkrótce strawił go doszczętnie, wyrządzając straty na blisko 1000 złotych.

Nielegalna produkcja samogonki we wsi Jermaki.

Do wsi Jermaki, gm. gródeckiej wkroczyły władze i znalazły potajemne gorzelnie. Jedną prowadziła Polonja Haranowiczowa, drugą zaś Bazyl Czepurko.

Aparaty oraz wyprodukowaną niemi samogonkę skonfiskowano, a niepowołanych gorzelanych pociągnięto do odpowiedzialn.

WILEJKA

— Obito komunistę. We wsi Rucze pow. wilejskiego w pierwszy dzień Wielkanocy mieszkańcy wsi obili i wypędzili ze wsi agitatora komunistycznego i członka sekty baptystów Jana Bosaczka, który w szatach pielgrzyma prowadził antyreligijną i komunistyczną agitację.

Z POGRANICZA

+ **Niepowodzenie przemytników w okresie przedświątecznym.** W okresie przedświątecznym bardzo znacznie wzmógł się przemyt na pograniczu polsko-litewskiem. Dzięki jednak czujności placówek K. O. P-u większość usiłowań przemytu zostało zlikwidowanych. W okresie wielkiego tygodnia ujęto 17 przemytników wraz z towarem wartości przeszło 5000 złotych.

Na przemyt głównie złożyły się: rodzynki, spirytus, kropli Hofmana i tytoń.

Przed otwarciem sezonu w Druskienikach.

(Od specjalnego wysłannika).

Druskieniki, 16 kwietnia 1930 r.

Nabyte przez Bank Gospodarstwa Krajowego — Druskieniki, przygotowują się nader intensywnie do otwarcia sezonu, rozpoczynającego się 15 maja r. b.

Na czele zarządu i komisji zdrojowej stoi p. mecenas Witold Abramowicz z Wilna. Lekarzem zdrojowym mianowany został dr. Rymkiewicz. Na lekarzy konsultantów zaproszeni zostali profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego dr. Jasiński, dr. Januszkiewicz, dr. Schilling-Siengallewicz oraz dr. Aleksander Talhejm z Grodna i dr. Wasilewska. Ponadto stałym lekarzem jest dr. Eugenja Lewicka, obecna już w Druskienikach.

Powiększono znacznie ilość kąpieli solankowo-borowinowych oraz obniżono ceny na kąpiele i karty kuracyjne. Zaszczytnie znana z energji i zasług nad zorganizowaniem w Druskienikach kąpieli powietrzno-słonecznych, dr. Lewicka, czuwa nad pracami przygotowawczemi. Zaznaczyć wypada, że tereny zostały rozszerzone i upiększanie dekoracyjne jest w toku.

Wszystkie pensjonaty i wille odświeżyły szatę i przeprowadziły kapitalny remont. Lokale nieprzystosowane pod względem sanitarno-higjenicznym nie uzyskają prawa wynajmu pomieszczeń. W celu udogodnienia kuracjuszom wynajmu pokoi zostało zorganizowane przez Komisję Zdrojową biuro informacyjne. Wszelkie zarządzenia zmierzają ku wygodzie i uprzyjemnieniu pobytu kuracjuszy.

Planowość w działaniu i skoordynowanie czynników samorządowych i społecznych z akcją Zarządu Zdrojowiska, pozwala nam wyrazić przekonanie, że nadchodzący sezon w Druskienikach będzie pomyślny.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wybitne współdziałanie wojskowości w pracach nad rozwojem Druskienik. Istniejące od paru lat T-wo Przyjaciół Druskienik, pozostające obecnie pod energiczną prezesurą D-cy DOK III w Grodnie gen. Litwinowicza, wybudowało schronisko turystyczne nad położonym w głębi borów okolicznych — jeziorem Lot, z którego wypływa malownicza i radjoaktywna Rotniczanka. Również i powstanie tutaj nowocześnie urządzonej plaży na Niemnie, obok mostu i „wyspy miłości", należy zaliczyć na dobro rachunku T-wa.

Zainteresowanie pracami przygotowawczemi ze strony władz rządowych wyraziło się w lustracji Druskienik, dokonanej w tych dniach przez Dyr. Dep. Zdrowia dr. Piestrzyńskiego, który wraz z gen. Litwinowiczem wyjeżdżał nad jezioro Lot.

Ruch turystyczny ma tutaj wielkie warunki rozwojowe, a powstanie schroniska ułatwia ten rozwój znakomicie.

Malowniczość okolic, znakomity klimat i doskonała komunikacja kolejowa i automobilowa, oto warunki do zachęcenia turystów, bo kuracjusze już dobrze poznali uzdrawiającą działalność wód druskienickich.

Michał Gonerko.



Marconi — niezmordowany wynalazca radja wraz ze swoją żoną na pokładzie własnego jachtu.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Przyjazd do Wilna specjalnej komisji do zbadania stanu ekonomicznego Wileńszczyzny.

W pierwszych dniach maja r. b. przybywa do Wilna Komisja Ministerstwa Skarbu na czele z vice-ministrem p. Starzyńskim. Oprócz tego w skład Komisji wchodzą dwaj dyrektorzy departamentów i kilku urzędników minsterjalnych. Celem przybycia Komisji, której przyjazd zapowiedzieliśmy w swoim czasie, jest szczegółowe zaznajomienie się z pracami Izby Skarbowej w Wilnie oraz poszczególnych urzędów skarbowych.

Nie wykluczonem jest, iż Komisja po przeprowadzeniu inspekcji w Izbie, urzędach skarbowych m. Wilna i urzędzie skarbowym powiatu wileńsko-trockiego uda się na teren województwa. Oprócz sprawdzenia sprawności prac władz skarbowych Komisja również ma zamiar zapoznać się z sytuacją gospodarczą na Wileńszczyźnie a w związku z tem z sytuacją i zdolnością płatniczą sfer handlowych i przemysłowych oraz sprawą wpływów podatkowych w bieżącym okresie.

Prace Komisji potrwają przez dni kilka.

Św. Jerzy.

Dorocznym zwyczajem uświęconym w Wilnie tradycją w dniu Św. Jerzego odbył się przy placu Orzeszkowej kiermasz, który dzięki sprzyjającej pogodzie zgromadził liczne rzesze kupujących. Specjalnem powodzeniem cieszyły się kwiaty oraz tradycyjne obwarzanki i pierniki.

Staraniem zaś harcerzy wileńskich zorganizowana została symboliczna uroczystość zabicia przez Św. Jerzego smoka, uosabiającego zło i smutek. Po wspaniałem zwycięstwie odniesionem nad smokiem na placu Ratuszowym, przeciągnął w godzinach popołudniowych ul. Wielką, Zamkową i Mickiewicza kondukt pogrzebowy, odprowadzający wśród triumfalnych i wesołych okrzyków cielsko potwora na miejsce wiecznego spoczynku w nurtach Wilji, dokąd zostało wrzucone z mostu Zwierzynieckiego.

—o—

Rowery z marką „Łucznik".

Największa fabryka rowerów w Polsce, mieszcząca się w Radomiu, zdobyła sobie w stosunkowo krótkim czasie olbrzymią popularność, a rowery z marką „ŁUCZNIK" cieszą się dużem wzięciem. Fabryka ta, należąca do Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, posiada najbardziej precyzyjne i udoskonalone maszyny, nowocześnie urządzone zakłady doświadczalne i laboratorja. Produkcja rowerów należy do jednej z trudniejszych gałęzi przemysłu, gdyż wymaga niezwykłej precyzyjności i solidności w wykonaniu, mimo to fobryka radomska, zawdzięczając nowoczesnym urządzeniom, dobrze wyszkolonemu personelowi robotniczemu, używaniu pierwszorzędnej jakości surowców, —zdołała w krótkim czasie wypuścić na rynek polski idealnie dostosowane do naszych dróg rowery, trwałością przewyższające wszystkie typy rowerów zagranicznych. Nic więc dziwnego, że już w bieżącym roku naogół daje się zauważyć wybitną przewagę rowerów marki „ŁUCZNIK" i, jeżeli celem przemysłu polskiego jest gospodarcze uniezależnienie Polski od zagranicy, to miejmy nadzieję, że w dziedzinie przemysłu rowerowego cel ten zostanie już w krótkim czasie osiągnięty.

—oo—

Rozwój ludności w Europie po wojnie światowej.

Bardzo ciekawe wyniki wpływu wojny światowej na kształtowanie się, po jej ukończeniu, rozwoju ludności wykazuje statystyka, opracowana przez Międzynarodowy Instytut Statystyczny przy Lidze Narodów. Stwierdzono mianowicie powszechny, stały i znaczny spadek urodzeń przy jednoczesnem obniżaniu się, co jest bardzo znamienne, cyfry śmiertelności. Jednakże nadwyżka urodzeń nad zgonami, t. j. przyrost naturalny stale maleje i tempo zwiększania się ludności staje się coraz powolniejsze.

W Europie (bez Rosji) liczby urodzeń i zgonów oraz przyrost naturalny wynosiły na 1000 mieszkańców: w r. 1927 przyrost naturalny 7.6, urodzeń, 22.8, zgonów 15.2, w r. 1926 przyrost naturalny 8.7, urodzeń 23.9, zgonów 15.2, w r. 1925—9.3,—24.5.—15.2, w r. 1924 — 9.2 — 24.8 — 15.6, w r. 1923—9.6 — 25.3 — 15.7, w r. 1922 — 9.3 — 25.9 — 16.6, w r. 1921 — 10.3 — 26.8 — 16.5.

Największy spadek liczby urodzeń stwierdzono w Niemczech. W r. 1901 przy ok. 57 miljonach ludności liczba urodzeń wynosiła tam przeszło 2 miljony, w roku 1911 ok. 1.871.000, w r. 1921 ok. 1.560.000 i w r. 1927 ok. 1.162.000 przy ok. 64 miljonach ludności.

W Polsce przy 29.997.000 ludności w r. 1927 przyrost naturalny wynosił 426.272, czyli że przybywa u nas więcej ludności niż w Niemczech.

Stopień rozwoju ludności w niektórych państwach europejskich obrazują poniżej przytoczone cyfry, podające w odsetkach przyrost lub zmniejszenie ludności w okresie 1920—1927 r.: Anglja + 3.3, Irlandja — 4.7, Holandja + 11.1, Niemcy + 7.2, w. miasto Gdańsk + 7.8, Szwajcarja + 3.1, Austrja + 2.2, Belgja + 6.2, Francja + 4.6, Italja + 5.4, Rosja + 12.5, **Polska + 12.5,** Litwa + 5.4, Czechosłowacja + 6.1, Węgry + 6.8, Rumunja + 8.8, Turcja + 5.0, Jugosławja + 9.8.

Ogółem w Europie ludność wynosiła w tysiącach: w roku 1920 ok. 448.777, w roku zaś 1827 przybyło około 7,8 procent, t. j. około 1,1 procent rocznie.

Jeżeli wyodrębnić Rosję której cyfry statystyczne nie są pewne, to okaże się, że w powyższym okresie przyrost ludności zmniejszył się o ok. 0.9% rocznie. **Tis.**

—oo—

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 7 do 13 kwietnia r. b., według obliczenia Biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie, kształtowały się następująco:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Rynki krajowe.				
Warszawa	39.25	24.03	25.25	20.00
Kraków	40.08	21.87½	26.50	18.87½
Lwów	37.92	21.17	—	17.25
Poznań	38.62	22.31	25.75	20.50
Rynki zagraniczne.				
Berlin	55.97	34.77	41.40	34.24
Hamburg	41.10	30.96	22.82	22.14
Praga	44.22	29.96	36.70	28.64
Brno Moraw.	41.31	28.72	33.92	27.46
Wiedeń	39.69	25.94	35.88	25.94
Liverpool	40.90	—	—	29.67
Chicago	36.58	23.23	24.92	27.94
New York	38.45	26.96	—	—
Buenos Aires	38.65	—	—	19.66

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Dramat rodzinny przy ul. Pionierskiej.

MĄŻ — TYRAN.

Naskutek uporczywych wersyj o potwornem żonobójstwie dokonanem w domu Nr. 17 przy ul. Pionierskiej na Łosiówce, zebraliśmy garść szczegółów, rzucających dosadne światło na ten wypadek.

W piętrowym domku oznaczonym Nr 17, przy ul. Pionierskiej, jedno z licznych mieszkań jednoizbowych od dłuższego czasu zajmuje rodzina Marcewiczów, złożona z męża Jana, malarza pokojowego, żony Anny i ich trojga dzieci: Janinki lat 6, Broni lat 4 i 3-letniego Edzia.

Ojciec trzydziestokilkoletni mężczyzna, nałogowy pijak, stale po pijanemu żonę swą wprost katował bez żadnej ku temu racji.

Żona ze stoicyzmem znosiła te udręki i mimo iż sąsiedzi współczując jej radzili, by porzuciła tyrana i brutala, stale odrzucała tę myśl, tłumacząc się, iż chce wychować dzieci, dla których się poświęca.

TRAGICZNE ŚWIĘTA.

W niedzielę z okazji świąt Marcewicz urządził u siebie libację, w czasie której wychylił niezliczoną ilość wódki.

Pod wpływem alkoholu wszczął kłótnię z żoną i mimo interwencji sąsiadów począł znęcać się nad bezbronną kobietą.

Taki stan w parterowem mieszkanku Marcewiczów panował do późnego wieczora.

Nazajutrz o godz. 9 rano gdy jedna z sąsiadek wstąpiła do izby Marcewiczów, zastała Marcewicza jeszcze w łóżku, zaś żona jego krzątała się wokoło gospodarstwa.

Niebawem jednak wstał i Marcewicz, a na stole znów się pojawiła butelka wódki.

„NIEMA MAMY".

W pewnym momencie, a było to około g. 10 rano Marcewicz wypchnął dzieci na dziedziniec, pozostając sam na sam z żoną.

Najstarsza dziewczynka Janinka pod wpływem sceny jakiej była świadkiem w domu rodziców, spłakana i cała trzęsąca się wpadła do mieszkania w sąsiednim domu i tu poczęła biadać nad dolą matki, skarżąc się słowami: „niema mamy, szkoda mamy".

Sąsiadka przywykła do scen między Marcewiczami, nie przywiązywała do tych słów większego znaczenia.

Po pewnym czasie dzieci powróciły do mieszkania, a sąsiedzi przez okna widzieli, iż Marcewiczowa leży w łóżku, a w izbie panuje spokój.

Dopiero o godz. 3 po poł. Marcewicz przyszedł do sąsiada i oświadczył, iż żona jego otruła się, i nie daje znaku życia, wyrażając jednocześnie zadowolenie z tego wypadku. Kiedy jednak sąsiedzi chcieli wejść do mieszkania, Marcewicz grożąc nożem początkowo nie chciał nikogo wpuścić, lecz pod naporem ustąpił.

Aluzje pod swym adresem, że przyczynił się do śmierci żony zbywał żarcikami, a gdy nadjeżdżała karetka pogotowia, śpiewał sobie popularną niegdyś piosenkę „Jedzie, jedzie pogotowie, jedzie tu i tam".

TROCHĘ ŚWIATŁA.

Specjalne światło rzuca ten fakt, że śmierć Marcewiczowej musiała nastąpić na kilka godzin przed uczynionym alarmem gdyż ciało jej było już zimne.

Pytana zaś Janinka oświadczyła że matka silnie wymiotowała krwią a jednak podłoga była czysto wymyta i sucha. Dowodziło to, że Marcewicz już po stwierdzeniu zgonu żony, przez dłuższy czas zacierał ślady.

Wszystko to razem sprawiło, iż sąsiedzi i okoliczni mieszkańcy są przekonani że sprawcą śmierci Marcewiczowej jest jej mąż.

Charakterystyczne światło rzuca i to, że zaraz po wypadku dzieci zabrała siostra Marcewicza niejaka Cybulska, żona dozorcy jednego z domów przy ul. 3-go Maja.

Jak wersje niosą Cybulska maleńką Janinkę która może wiele powiedzieć w tej sprawie, poucza jak ma mówić o wypadku.

Członek bandy Rysia, Piotr Szałkowski, w obronie swego życia stanie raz jeszcze przed sądem.

Dziś przed sądem apelacyjnym rozegra się ostatni akt procesu jednego z przywódców bandy osławionego Rysia, Piotra Szałkowskiego, który stanie powtórnie przed tym sądem, broniąc się przed karą śmierci, jaką na niego wydał sąd okręgowy a sąd apelacyjny zatwierdził.

Jak wiadomo w toczącym się od szeregu lat procesie przeciwko kilkunastu członkom krwawej i zuchwałej bandy Rysia sąd okręgowy głównych prowodyrów t. j. Antoniego Rysia i Piotra Szałkowskiego skazał na karę śmierci przez powieszenie, zaś innych podsądnych w tej sprawie na zamknięcie w więzieniu na dłuższy lub krótszy okres.

Sąd apelacyjny do którego się odwołali niektórzy ze skazanych zatwierdził karę śmierci w stosunku do Szałkowskiego zaś Rysiowi złagodził karę zamieniając ją na bezterminowe ciężkie więzienie.

Naskutek skarg kasacyjnych sprawę tę w końcu ub. r. rozpoznawał Sąd Najwyższy i w wyniku zatwierdził wyrok wydany na Rysia wobec czego, jako prawomocny, wszedł w fazę wykonywania, zaś orzeczenie sądu apelacyjnego w części dotyczącej Szałkowskiego skasował, przekazując sprawę do ponownego osądzenia sądowi drugiej instancji.

Komplet sądu tym razem stanowić będą pp. sędziowie: Suszczewicz, jako przewodniczący, Niekrasz i Matusewicz.

Oskarżenie wnosić będzie podprokurator Kowerski, który występował przeciwko oskarżonym w tej sprawie we wszystkich instancjach sądowych. **Ka-er.**

KRONIKA

Czwartek 24 Kwietnia	Dziś: Fidelisa Kap. Jutro: † Marka Ew.
	Wschód słońca—g. 4 m. 22
	Zachód „ —g. 18 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 23 IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765

Temperatura średnia: + 14° C

„ najwyższa: + 15° C

„ najniższa: + 8° C

Opad w milimetrach: 3

Wiatr przeważający: południowo-wschodni.

Tendencja barom.: wzrost.

Uwagi: półpochmurno, w nocy deszcz.

MIEJSKA

— **Rejestracja rowerów.** Dnia 25 kwietnia r. b. Magistrat m. Wilna rozpoczyna wymianę znaków rejestracyjnych (numerów do rowerów) i kart rowerowych na r. 1930. Zainteresowani winni zgłosić się do Działu Ruchu Kołowego pokój 58 (Sekcja Techniczna) w godz. 9 do 13 posiadacze rowerów oznaczonych numerami 1929 r. od 1 do 55 oraz pragnący uzyskać uprawnienie po raz pierwszy od godz. 13 do 14-ej.

WOJSKOWA

— **Powołanie na ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy.** W myśl rozporządzenia p. ministra spraw wojskowych w roku bieżącym powołani zostaną z terenu D. O. K. III na 4-tygodniowe ćwiczenia szeregowi rezerwy z cenzusem wykształcenia 6—8 klas szkoły średniej (bez matury), absolwenci szkół podchorążych rezerwy, nie posiadający tytułu podchorążych rezerwy.

Na 6-tygodniowe ćwiczenia powołani zostaną oficerowie rezerwy:

1) Tych roczników 1903 do 1892 którzy będąc powołani w roku ubiegłym nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów z wyjątkiem reklamowanych na 12 miesięcy.

2) Wszystkich oficerów rezerwy bez względu na ilość poprzednio już odbytych ćwiczeń z wyjątkiem reklamowanych na 12 miesięcy.

3) Z roczników 1902, 1901, 1898, 1895, 1893, którzy w ubiegłym roku odbyli pierwsze ćwiczenie jako nowomianowani podpor. rez. i nowoprzyjęci z b. armij zaborczych lub z powodu odroczeń.

4) Wszystkich nowomianowanych podporuczników rezerwy i ewentualnie nowoprzyjętych do W. P. oficerów rezerwy z b. armij zaborczych z roczników 1904 do 1894.

5) Oficerów rezerwy marynarki wojennej z rocznika 1892 i młodszych którzy dotychczas ćwiczeń nie odbyli t. j. których nie powołano w latach ubiegłych, lub którzy uzyskali odroczenie z jakichkolwiek powodów.

Na 8-tygodniowe ćwiczenia rezerwy powołani będą wszyscy oficerowie i podchorążowie rezerwy artylerji przeciwlotniczej, pomiarów artyleryjskich oraz pułku radjotelegraficznego, które są wymienione wyżej w punkcie 1), 2), 3), 4).

Ćwiczenia odbędą się w kilku turnusach, początek pierwszego turnusu 12 maja, koniec ostatniego 8 listopada.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **2698 robotników znalazło pracę na robotach miejskich.** W ciągu ubiegłego miesiąca Magistrat m. Wilna zatrudnił na robotach miejskich 2698 robotników, wydatkując na ten cel z kredytów przyznanych przez Ministerstwo Pracy i Op. Społecznej 54.310 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża** zawiadamia swoich członków honorowych, dożywotnich i rzeczywistych, że roczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Wileńskiego Okręgu — Oddziału P. C. K., odbędzie się dnia 27-go kwietnia 1930 r. o godz. 1-ej w południe w Sali Związku Kresowego, Zawalna 1, przy następującym porządku dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór Prezydjum i Sekretarzy, 3) Sprawozdanie Prezesa Zarządu za 1929 r., 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Plan prac i preliminarz wpływów i wyadtków na 1930 rok, 6) Wybór Członków Komitetu Okręgowego na miejsce ustępujących statutowo. 7; Wolne wnioski.

Wstęp na Zebranie za okazaniem karty członkowskiej. Opłatę członkowską można uiścić przy wejściu.

— **Zebranie Kasy Pogrzebowej.** Zarząd Kasy Pogrzebowej Szewców m. Wilna niniejszem zawiadamia, że w dniu 28 kwietnia 1930 r. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Sali Parafjalnej Św. Jana odbędzie się zebranie Kasy Pogrzebowej Związku.

Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie bez względu na ilość przybyłych członków.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze** urządza w dniu 4-ym maja b. r. w lokalu Związku Ziemian, w Wilnie, ul. Zawalna 9, o godz. 18-ej zwyczajne miesięczne zebranie członków Towarzystwa i fachowców ogrodników.

Na zebraniu wygłoszone zostaną referaty treści następującej: Ubezpieczenia socjalne i podatki w ogrodnictwie — wygłosi dyrektor Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie p. A. Girdwoyń; Hodowla kosaćców — inspektor Ogrodnictwa Wil. T-wa O. i K. R., p. Jan Krywko.

Ze względu na aktualność zagadnień poruszanych w referatach pożądaną byłaby obecność ogrodników fachowców i właścicieli przedsiębiorstw ogrodniczych. Wstęp wolny.

ZABAWY

— **Bal Polskiego Białego Krzyża.** Dnia 2 maja r. b. odbędzie się w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego doroczny bal Polskiego Białego Krzyża pod łaskawym protektoratem Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza i Pana Generała Litwinowicza Dowódcy O. K. III.

Ruchliwy Komitet Balowy dokłada wszelkich starań, aby balowi temu, który rozpoczyna tegoroczny zielony karnawał, zapewnić jak największe powodzenie.

Zaproszenia na bal wydają gospodarze balu, których listę niebawem podamy.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś w dalszym ciągu fascynująca sztuka amerykańska „Broadway", która cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Sztuka ta w pełni powodzenia schodzi niebawem z repertuaru ustępując miejsca sensacyjnej nowości scen europejskich głośnej sztuce Brucknera „Przestępcy" w oryginalnej koncepcji reżyserskiej dyr. Zelwerowicza. Premjera zapowiedziana na wtorek najbliższy.

— **Teatr Miejski Lutnia.** Dziś po raz 12 tętniąca życiem i werwą komedja W. Smólskiego „Błędny bokser" w doskonałem wykonaniu całego zespołu z dyr. Zelwerowiczem na czele. Dotychczasowe przedstawienia tej wesołej komedji odbyły się przy wypełnionej widowni.

— **Szopka polityczna.** Jutro w piątek rozpoczyna krótkotrwałą gościnę w Wilnie Warszawska Szopka Polityczna. W dniu jutrzejszym szopka ta grana będzie dwukrotnie, o godz. 7.15 i 9.15 wiecz. Cały szereg znanych postaci politycznych w świetnem satyrycznem ujęciu ukaże się przed oczami widza. Teksty do poszczególnych postaci napisali: Hemar, Lechoń, Słonimski i Tuwim. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyr. Segietyńskiego. Szopka polityczna ze względu na swą aktualną treść oraz nadwyraz trafne ujęcie postaci cieszy się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem. Bilety w kasie zamawiań 11—9 w.

— **Recital Tamary Bay.** W niedzielę 27 b. m. w Teatrze Lutni o godz. 12 w poł. odbędzie się recital fortepianowy młodej utalentowanej pianistki znanej z występów w Zurychu i Berlinie Tamary Bay. W programie: Brahms (capricio i rapsodja), Szuman (etiudy symfoniczne), Debussy i inn. Początek o godz. 12.

— **„Cudowny pierścień".** Efektowna baśń J. Warneckiego ukaże się w niedzielę nadchodzącą o 3.30 pp. w Teatrze na Pohulance na przedstawieniu popołudniowem dla dzieci i młodzieży po cenach specjalnie zniżonych.

— **Ordonówna w Wilnie.** Ulubienica publiczności, znakomita artystka teatru Qui pro Quo po powrocie z zagranicy wystąpi w Wilnie w Teatrze Lutnia raz jeden w niedzielę 27 b. m. o 8 .30 w. W wykonaniu bogatego programu bierze udział niezrównany piosenkarz Karol Hanusz. Bilety w kasie zamawiań w Teatrze Lutnia 11—9 w.

— **Koncert M. Orłowa.** Znakomity pianista wirtuoz o sławie wszechświatowej Mikołaj Orłow wystąpi w Wilnie raz jeden w poniedziałek najbliższy 28 b. m. w Teatrze Miejskim na Pohulance. Zainteresowanie się publiczności olbrzymie. Bilety w kasie zamawiań 11—9 w. bez przerwy.

RADJO

CZWARTEK, dnia 24 kwietnia 1930 r.
„DZIEŃ POZNANIA"

I. Inauguracja: 8.38: Dzwony z Katedry Poznańskiej. 8.45: Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. II. Intermezzo poranne: 9.30: Muzyka poranna. III. Uroczysta Akademja. 10.35: Hymn narodowy. 10.51: Przemówienia. 11.21: „O radjofonji wielkopolskiej. 11.35: Henryk Wieniawski: Koncert skrzypcowy D-mol. 11.47: Hymn Radja Poznańskiego „Głośniki płonące". IV Audycja regjonalna. 11.58: Sygnał czasu. 12.03: Pieśni ludowe wielkopolskie w wyk. chóru męskiego. 12.23: Dawna poezja wielkopolska. 12.33: „Zapomniany poeta poznański" odczyt. 12.36. Poznańska muzyka podwórzowa i przydrożna. V. Intermezzo popołudniowe. 13.03: Lekki koncert solistów. 14.00: Komunikaty poszczególnych stacyj. VI. Audycje dla dzieci: 15.00: Chwila muzyki. 15.10: „Dyliżansem po Poznaniu". 15.20: Słuchowisko „Lech" (Praklechda polańska). 1545: „Zwierzyniec poznański przemawia" reportaż z Ogrodu Zoologicznego. 16.15: Koncert na waltornji. VII. Życie gospodarcze Wielkopolski. 10.30: Rolnictwo. 16.37. Przemysł i Handel. 16.44: Rzemiosło. 16.51: „Hymn pracy" — pióra Emila Zegadłowicza. VIII. Audycje popołudniowe: 17.00; Zegar i hejnał z wieży ratuszowej. 17.03: Słowo jubileuszowe z okazji trzechlecia „Radja Poznańskiego". 17.08: Kwartet smyczkowy. 17.28: Życie artystyczne Poznania. 17.38: Koncert kompozytorów poznańskich. 18.23: Genjusze poezji wielkopolskiej. 18.38: Utwory Szopena. 19.08: Życie umysłowe Wielkopolski, odczyt. 19.20: Koncert klarnetowy. IX. Rozmaitości: 19.36: Kilka słów o przemyśle radjotechnicznym. 19.46: Nadprogram. 19.49: Radjografja systemu Fultona. X. Wieczór teatralny: 19.55: Wstęp do op. St. Moniuszki: „Verbum Nobile". 20.00: „Verbum Nobile" St. Moniszki. XI. Audycje wieczorne: 21.20: Dzisiejsza poezja poznańska. 21.45: Solo wiolonczelowe. 21.59: Sygnał czasu. 22.01: „O duszy wielkopolskiej i jej wysłowieniu się." odczyt. 22.11: Konkurs słuchowiskowy. 22.26: Koncert kompozytorów słowiańskich. 22.50: Słuchowisko oratoryjne. 23.20: Współczesna muzyka polska. 23.58: Hymn narodowy, zegar z wieży ratuszowej. 24.00: Muzyka taneczna. 24.45: radjowych figuruje muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 25 kwietnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.35: Odczyt dla maturzystów „Wiosna ludów".. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Komunikat L. O P. P. 17.15: „Czego ludzie nie wymyślą?" odczyt. 17.45: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 18.45: „Skrzynka pocztowa Nr. 111". 19.10: Audycja literacka. 19.40: Program na sobotę, rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 23.00: Gramofon.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Zuchwałe kradzieże przez okno.

Do mieszkania Stanisławy Połonis, zamieszkałej przy ul. Zwierzynieckiej 29 w nocy z niedzieli na poniedziałek po wyjęciu szyby w oknie, wdarli się nieujawnieni dotąd złoczyńcy.

Łupem złodziei stała się garderoba zarówno gospodyni jak i jej sublokatora Antoniego Kapusty.

Poszkodowani obliczają starty na 710 zł., w czem Kapusta na 200 złotych.

— W ten sam sposób nocy następnej złodzieje dostali się do sklepu Władysława Mitowicza, mieszczącego się przy ul. Portowej Nr. 28 skąd zabrali 100 zł. w gotówce oraz wędliny, wartości 300 zł.

Złoczyńcy i tym razem zbiegli bezkarnie.

Kradzież ze składnicy szpitala Św. Jakóba.

Przy pomocy dobranego klucza dostali się złoczyńcy do składnicy szpitala Św. Jakóba, skąd skradli dwa akumulatory i trzy żarówki, stanowiące własność uniwersytetu.

Straty wynoszą 300 złotych.

Nauczyciel z brasławskiego zastrzelił się w hoteliku wileńskim.

W hotelu „Poleskim" przy ul. Bazyljańskiej Nr. 9 targnął się na swe życie Cezary Walkiewicz, liczący lat 32, nauczyciel z zaśc. Czechowszczyzna, gm. dryświackiej, pow. brasławskiego.

Z niewyjaśnionej narazie przyczyny Walkiewicz strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się śmiertelnie w okolicę serca.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon desperata.

Karambol taksówki z dorożką.

Na ul. Kościuszki wprost więzienia wojskowego samochód-taksówka Nr. 38145 prowadzona przez szofera Leona Lityńskiego (ul. Sapieżyńska 5) wpadła na dorożkę Nr. 244. Zderzenie nastąpiło z winy szofera, który jechał lewą stroną.

Dorożka z opresji wyszła częściowo uszkodzona. Z ludzi na szczęście niekt szwanku nie doznał.

Nie zabójstwo tylko poranienie.

W związku z wczorajszą notatką naszą o krwawej bójce między szewcem a piekarzem dowiadujemy się iż ofiarą w tym wypadku jest niejaki Stanisław Radziwiłł, zamieszkały przy zaułku Żołnierskim Nr 3.

Obaj powaśnieni byli mocno pijani, co spowodowało, iż ranny Radziwiłł stracił przytomność i czynił wrażenie martwego.

Dopiero w szpitalu Żydowskim, dokąd został przewieziony, rannemu wypompowano alkohol z żołądka i przyprowadzono go do względnej przytomności.

Okazało się iż otrzymał on cios nożem w okolicę łopatki ale nie śmiertelny.

Po nałożeniu opatrunku i wytrzeźwieniu Radziwiłł został wypisany ze szpitala.

Odszukaniem krzepkiego sprawcy zajścia zajęła się policja.

Bilans surowy Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna.

na dzień 1-go kwietnia 1930 roku.

WINIEN.	Złote		MA.	Złote	
Kasa i sumy do dyspozycji	754.812	57	Kapitał Zakładowy	100.000	—
Papiery wartościowe własne	8.250	—	Wkłady	3.151.106	16
Weksle zdyskontowane	1.556.565	92	Kredyt udzielony Kasie na remont domów	54.950	—
„ protestowane	18.150	04	Zobowiązania inkasowe	783	15
Pożyczki zabezpieczone hipotekami i inne	743.009	10	Różne	1.387	38
„ terminowe pod zastaw papierów wartościowych	9.820	—	Należności Skarbu	623	76
Korespondenci	214.422	61	Procenty i prowizja	83.793	63
Ruchomości	20.710	41	Zysk za 1929 r.	1.442	01
Koszty handlowe	30.808	05			
„ organizacyjne	22.972	10			
Różne	9.649	91			
Waluty obce własne	4.915	38			
	3.394.086	09		3.394.086	09
Dokumenty do inkasa	408.769	22	Różni za inkaso	408.769	22
Depozyty	622.924	08	Depozytarjusze	622.924	08
	4.425.779	39		4.425.779	39

(—) **Józef Karolec** Prezes Zarządu (—) **Antoni Illinicz** (—) **Anatol Fried** Dyrekcja (—) **Michał Gruždž** Buchalter

Bilans surowy Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego Sp. Akc.

Na dzień 31 marca 1930 roku.

AKTYWA

Kasa i sumy do dyspozycji:		
a) gotowizna w kasie	219.817,65	
b) pozostałość w Banku Polskim, P. K. O. i Banku Gospodarstwa Krajowego	182.998,27	402.815,92
Waluty zagraniczne	—	160.833,85
Papiery wartościowe własne:		
a) pożyczki państwowe	10.128,21	
b) papiery hipoteczne	358.457,03	
c) akcje	89.399,17	457.984,41
Banki krajowe	—	278.124,54
Banki zagraniczne	—	267.466,25
Weksle zdyskontowane	—	5.115.530,01
Weksle protestowane	—	84.948,40
Rachunki bieżące (Salda debetowe) otwartego kredytu:		
a) zabezpieczone	4.190.551,98	
b) niezabezpieczone	513.516,72	4.704.068,70
Pożyczki terminowe	—	282.581,99
Nieruchomości	—	653.000,—
Różne rachunki	—	271.913,04
Koszty, różnice kursowe i t. d.	—	193.040,21
Oddziały	—	715.375,83
Suma bilansowa		13.587.683,15
Udzielone gwarancje	—	86.755,—
Inkaso	—	2.349.029,34
Razem		16.023.467,49

PASYWA

Kapitały własne:		
a) zakładowy	2.500.000,—	
b) zapasowy	92.976,52	2.592.976.52
Wkłady:		
a) terminowe	4.495.579,35	
b) à vista	2.289.703,74	6.785.283,09
Rachunki bieżące (Salda kredytowe) otwartego kredytu	—	253.908,03
Zobowiązania inkasowe	—	61.585,58
Redyskonto weksli	—	1.742.143,02
Banki krajowe	—	409.264,49
Banki zagraniczne	—	10.330,66
Różne rachunki	—	571.667,75
Procenty, prowizje i różne	—	381.202,60
Oddziały	—	779 321,41
Suma bilansowa		13.587.683.15
Zobowiąz. z tyt. udziel. gwar.		86.755,—
Różni za inkaso		2 349.029,34
Razem		16.023.467,49

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 2 maja 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Końskiej Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Zelmana Goldina majątku ruchomego, składającego się z kredensu dębowego o 5 przedział., górna część oszklona, oszacowanego na sumę złotych 450 na zaspokojenie pretensji Banku Gospodarstwa Krajowego, oddział w Wilnie w sumie zł. 400 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

315/VI. Komornik Sądowy K. Karmelitow.

S. S. VAN DINE. 2)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Vance rozproszył prędko moje jałowe dumania. Był ubrany do wyjścia na ulicę i zniecierpliwiony guzdralstwem Markhama.

— Wiesz, pragnąłem czegoś interesującego, naprzykład jakiegoś zagadkowego morderstwa — rzekł — ale słowo daję — nie marzyły mi się halucynacje. Gdybym nie znał Markhama, powiedziałbym, że mnie buja.

Kiedy w kika minut później zjawił się na tarasie Markham, jego śmiertelna powaga zrobiła na nas wstrząsające wrażenie. Był ponury i wzburzony i jego zwykła serdeczna uprzejmość ograniczyła się do zdawkowej, formalnej grzeczności. Markham i Vence byli przyjaciółmi od lat piętnastu i chociaż stanowili typy biegunowo przeciwne — (o ile jeden był surowy, agresywny, prędki, bezpośredni i poważny, o tyle drugi kapryśny, cyniczny, dobroduszny i daleki od aktualności życiowych) — znajdowali w sobie ten urok przeciwieństwa, który stanowi często podstawę głębokiej, nierozerwalnej przyjaźni.

Markham, zostawszy sędzią śledczym w Nowym Jorku, często wzywał do siebie Vance'a i zdawał się na jego sąd w sprawach doniosłej wagi. I dobrze czynił, gdyż w ogromnej większości wypadków zasługa rozwiązania tajemnic kryminalnych, jakie miały miejsce w ciągu czteroletniej kadencji Markhama, przypadała li tylko Vance'owi. Znajomość natury ludzkiej, szerokie oczytanie, ogromna kultura, wybitny zmysł logiczny i zdolność odnajdywania prawdy pod osłoną pozorów czyniły go pierwszorzędnym detektywem. Pracy tej poświęcał się nieoficjalnie pod urzędową egidą Markhama.

Pierwszy występ Vance'a w związku ze sprawą morderstwa Alvina Bensona wykazał odrazu w całej pełni jego niezwykłe uzdolnienie Później przyszła kolej na słynną aferę Małgorzaty Odell w której zwykłe metody policjantów doprowadziły do nieuniknionego fiaska, wreszcie w ostatnim roku na straszliwy, zbiorowy mord w rodzinie Greene'ów.

Nic też dziwnego, że znalazłszy się u progu nowej tajemnicy, Markham zwrócił się bez namysłu do Vance'a. Zauważyłem, że z biegiem czasu jego zaufanie do przyjaciela przerodziło się w prawdziwą dogmatyczną wiarę. I w ostatniej sprawie, bez pomocy przyjaciela nie dałby sobie z pewnością rady.

— Może się to wszystko okaże bałamutnem głupstwem—zauważył bez przekonania Markham. — Ale pomyślałem sobie że może zechcesz w to wejrzeć... i...

— Z największą przyjemnością!— Vance posłał przyjacielowi sardoniczny uśmiech. — Usiądź na chwilę i opowiedz mi całą rzecz dorzecznie i składnie. Trup nie ucieknie. Dobrze będzie uporządkować fakta, nim się pójdzie dalej. Powiedz mi, jakie osoby wchodzą w grę i wszystkie inne szczegóły. To, czego się dotąd od ciebie dowiedziałem, ma charakter krańcowego absurdu.

Markham usiadł z ponurą twarzą na brzeżku krzesła i przyjrzał się swemu cygaru.

— Vance! Nie rób z tego czarnoksięskiej sztuczki. Zbrodnia — jeżeli to jest zbrodnia — przedstawia się całkiem jasno. Przyznam, że morderca wybrał niezwykły sposób wyprawienia na tamten świat swojej ofiary, ale niema w tem nic bezsensownego. W ostatnich czasach łucznictwo ogromnie weszło w modę. Uprawiają je prawie we wszystkich miastach i szkołach Ameryki.

— Zgoda, tylko powiedz mi, od jakiego czasu zaczęto zabijać osoby nazwiskiem ROBIN? (po angielsku. gil).

Oczy sędziego zwęziły się w dwie szparki. Spojrzał badawczo na Vance'a.

— Więc i tobie to przyszło do głowy?

— Czy mi przyszło do głowy? Skoczyło, nie przyszło i to momentalnie jak tylko wymieniłeś nazwisko zamordowanego. — Zaciągnął się dymem. — „Kto zabił Gila?" I to jeszcze „strzałą z łuku"... Dziwna rzecz, jak się pamięta wierszydła, wyuczone w dzieciństwie. Czy nie daje ci to do myślenia?

— Nie! — Markham o mało nie splunął. — Nazwisko zmarłego jest dość pospolite i należy się tylko dziwić, że więcej ludzi nie padło ofiarą dzisiejszej manji łucznictwa. Ponadto jest bardzo prawdopodobne, że śmierć Robina była rezultatem wypadku.

— Och, moja ciotko! — Vance pokiwał głową. — Taki fakt, choćby nawet był prawdziwy, nietylkoby nie rozjaśnił sytuacji, ale uczynił ją tem dziwniejszą. Pomyśleć tylko, żeby z pośród tysięcy entuzjastów łucznictwa miał być zabity strzałą — przypadkowo właśnie ten, który nazywał się Robin Takie przypuszczenie graniczyłoby ze spirytyzmem czy demonologją. Czy ty czasami nie wierzysz w Eblisa, Azazela i inne djabły, które szwendają się po świecie, płatając ludzkości szatańskie figle?

— Czy muszę być koniecznie mahometańskim mitologiem, żeby uznawać zbiegi okoliczności? — odrzucił cierpko sędzia.

— Mój drogi przysłowiowe ramię zbiegów okoliczności nie sięga w nieskończoność. Ostatecznie istnieją prawa prawdopodobieństwa, oparte na zupełnie określonych formułach matematycznych. Smutno byłoby pomyśleć że tacy ludzie jak Laplace, Czuber i von Kries żyli napróżno. Obecna sytuacja jest bardziej skomplikowana niż przypuszczasz. Wspomniałeś naprzykład przez telefon, że ostatnia osoba, którą widziano w towarzystwie Robina przed jego śmiercią nazywa się Sperling.

— I jakież egzotyczne znaczenie może mieć ten prosty fakt?

— Może wiesz co znaczy po niemiecku Sperling — podsunął łagodnie Vance.

— Oczywiście! — odrzucił gniewnie Markham.

Nagle oczy jego otworzyły się szeroko, a ciało zesztywniało.

Vance podsunął mu słownik niemiecki.

— Na wszelki wypadek sprawdź. Bądźmy, sumienni. Sam sprawdzałem. Bałem się, że wyobraźnia płata mi figla, i chciałem ten wyraz zobaczyć czarno na białem.

Markham otworzył w milczeniu słownik i wyszukał potrzebną stronnicę. Przez kilka chwil patrzył osłupiały na wchodzący w grę wyraz, poczem otrząsnął się, jakby odpędzając uroczną myśl. Gdy się odezwał, głos jego brzmiał zlekka wyzywająco.

— Sperling znaczy wróbel. Wie o tem każdy uczniak. I cóż z tego?

— Tak. — Vance zapalił drugiego papierosa. — I każdy uczniak zna starą dziecinną piosenkę p. t. „Śmierć i pogrzeb Gila", prawda? — Spojrzał przenikliwie na Markhama, który stał nieruchomo patrząc w rozjaśnione wiosną okno. — Ponieważ udajesz, że nie znasz tej klasycznej dziecinady, pozwól, że ci zacytuję pierwszą strofkę.

Vance wygłosił początek znanego wierszyka, a mnie przeszedł zimny dreszcz.

„Kto zabił Gila?
Ja — rzekł wróbel — stuku, puku,
Stuku, puku, strzałą z łuku,
Zabiłem Gila".

Rozdział II.

NA TORZE ŁUCZNYM.

(Sobota 2 kwietnia; 12.30 w południe).

Markham podniósł powoli oczy na przyjaciela.

— To szaleństwo — rzekł tonem człowieka który spojrzał oko w oko tajemnicy jednocześnie nieodgadnionej i przerażającej.

— Sza! — Vance machnął ręką.— Plagjat. Ja wpierw to powiedziałem. A dalej, powinna być jeszcze jakaś i n a m o r a t a, opłakująca zgon pana Robina. Pamiętasz może strofkę:

„Kto żałobę będzie nosić?
Ja — odparła gołąbeczka —
Płaczę mego kochaneczka,
Ja żałobę będę nosić".

Markham podrzucił głowę i zaczął bębnić nerwowo palcami po stole.

— Wielki Boże, Vance! W tem musi być dziewczyna. I możliwe, że u korzenia tej sprawy kryje się zazdrość.

— Wyobraź sobie tylko! Obawiam się, że ta rzecz przerodzi się w rodzaj żywego obrazu dla dorosłych dzieci. Ale to ułatwi pracę. Pozostaje nam tylko znaleźć muchę?

— Muchę?

— Mówiąc pedantycznie Musca domestica... Czy zapomniałeś, mój drogi?

„A kto widział, jak umierał?
Ja — odparła mucha — skoczka—
Bo otwarte miałam oczka.
I widziałam jak umierał".

— Zstąp na ziemię! — rzekł ostro Markham. — To nie żadna dziecinna zabawa lecz sprawa piekielnie poważna.

Vance kiwnął z roztargnieniem głową.

— Dziecinna zabawa staje się czasami najpoważniejszą sprawą życia— zauważył dziwnie głębokim tonem.— Nie podoba mi się to wszystko, okrapnie nie podoba! Za dużo w tem z dziecka — dziecka, które urodziło się stare i obłąkane. Jakaś straszliwa, ohydna perwersja! — Zaciągnął się znów dymem i wykonał gest odrazy. — Proszę o szczegóły. Chciałbym wiedzieć, jak się ta sprawa przedstawia ze strony faktycznej.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski